Nr 475. Kraków, Czwartek 15 Października 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bojkotowanie Austryi.

Bojkotowanie towarów i statków austryackich w portowych miastach tureckich, jest tylko epizodem w przesileniu bałkańskiem, ale epizod ten nie jest pozbawiony cech bardzo charakterystycznych.

Dlaczego nienawiść Turków zwraca się tylko przeciw Austryi? — Dyplomacya turecka swoją drogą — usposobienie ludu swoją. Sfery polityczne w Konstantynopolu zachowują się z wielką rezerwą; czekają... Rząd młodoturecki czuje bezsilność swoją wobec mocarstw europejskich, które nie o to się dzisiaj spierają, w jaki sposób zapewnić potężnemu niegdyś państwu padyszacha niezależność i warunki egzystencyi, ale o to, czy i w jaki sposób, bez wojny, podzielić się można jej własnością. Niepodobna przypuścić, aby opinia publiczna nie czuła zbliżającej się katastrofy. W chwili, gdy ludność jednoczy się koło wielkiego dzieła reform, gdy nowa era zdaje się świtać po długich latach ciemnoty, ucisku i zastoju — powstaje w Europie zwarta koalicya, rozporządzająca mieniem Turcyi, nie pytająca jej o radę i pozwolenie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeśli wogóle zbierze się konferencya europejska, to nietylko nie każe ona zwrócić Turcyi Bośni, Hercegowiny lub Krety, nietylko nie odbierze Bułgaryi niezawisłości państwowej — lecz zmniejszy stan posiadania Turcyi w dalszym ciągu. Choćby nic więcej, jak tylko otwarcie Dardanelów dla państw europejskich, wystarczy za objaw upokorzenia dla państwa, któremu dyktuje się prawa, kogo ma przez bramy swego domu puszczać, kogo zatrzymywać.

Ale na tem się nie skończy. Państwa zażądają „odszkodowania“, chociaż faktycznie szkody nie poniosły, a odszkodowanie to wykrojone będzie ze skóry tureckiej.

Turcya znalazła w sobie jeszcze dość siły, aby rzucić hasło odrodzenia i aby hasło to zrozumieć. I oto w dobie wielkiej ewolucyi, gdy wolnościowe idee dostały się w szerokie masy ludu, gdy wraz z wolnością zaczęło braterstwo nienawidzących się dotąd narodowości torować sobie drogę do serc milionów; gdy tolerancya religijna zajmować zaczęła miejsce ciemnego fanatyzmu i gdy sam sułtan stanął na czele tego ruchu — w tej właśnie chwili z głębi Europy odzywa się pod adresem Turcyi złowrogie: „za późno“! Nie za późno, żeby żyć kulturalnie, narodowo, ale za późno, żeby obronić swoją niezależność państwową.

Tyle wieków despotyzmu, ciemnoty i ucisku; tyle wieków bezwładności wielkich mas ludu, nie mogą minąć za podmuchem jednego wolnościowego tchnienia. Nie odrobi ono tego, co zaprzepaściły całe stulecia. Przychodzi nieubłagany porachunek dziejowy.

My, Polacy, powinniśmy zrozumieć cały tragizm dzisiejszego położenia Turcyi. My także przeżyliśmy takie chwile pasowania się i mimo, że mieliśmy za sobą setki lat wysokiej kultury, nie znaleźliśmy w sobie dość siły do sprostania krytycznej sytuacyi.

Nie ulega wątpliwości: rozpoczął się nowy podział Turcyi. Izwolski objeżdża dwory europejskie, aby wysądować ich opinię, czy na pewien wymiar łupu dobrowolnie się zgodzą. A odradzająca się, młoda Turcya, jest niemym świadkiem tych targów, nie ma odwagi do zgłoszenia protestu, bo nie jest w stanie poprzeć go bronią.

Opinia publiczna w Turcyi zwraca się zatem przeciw temu państwu, które pierwszy dało impuls do nowego jej podziału. Za takie państwo uchodzi Austrya. Ona gościła Ferdynanda kilka tygodni przed ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi; ona zaostrzyła apetyty europejskie przez aneksyę Bośni i Hercegowiny. Gdyby nie Austrya, Turcya mogła skrzepić się pod nowym rządem, przyjść do sił, stanąć na nogach. Dzisiaj, w dobie ciężkiego przesilenia, gdy runął autorytet autokracyi i despotyzmu, a konstytucya nie ugruntowała jeszcze swoich fundamentów, — nie pora na walkę beznadziejną. Tę krytyczną dla Turcyi chwilę przyspieszyła Austrya w interesie własnym. Stąd nienawiść głucha, tępa, do tego państwa, które zachęciło Europę do zadania Turcyi ciosu może nie śmiertelnego na razie, lecz podcinającego jej arterye w taki sposób, że życie jej straci wszelki urok, stanie się jednem powolnem konaniem.

Czy pod właściwym adresem zwraca się opinia publiczna w Turcyi, głosząc bojkot proweniencyi austryackiej? Chyba nie... Z Anglią ma i będzie mieć Turcya z pewnością większe porachunki polityczne, niż ma je obecnie z Austryą. Anglia zawyrokuje wcześniej lub później o jej życiu i śmierci. Nie ma państwa, któreby w równie cyniczny sposób wyzyskiwało Turcyę, jak Anglia, ciesząca się zaborem tylu posiadłości tureckich. Jako rywal Anglii na polu tego wyzysku, przybywa cesarstwo niemieckie.

Austrya odgrywa tu rolę bardzo mało znaczącą. Ale jej zabór Bośni i Hercegowiny jest w tej chwili najgłośniejszy i Austryę najłatwiej odszukać... w miastach portowych Lewanty. Więc nie wynosi się towarów z okrętów austryackiego Lloydu, bojkotuje się sklepy ustryackie w stolicy. Są to rzeczy łatwe do zrobienia i dające natychmiastowy, wcale pokaźny, błyskotliwy efekt. Stąd zachłanność i gorączkowość w wykonaniu bojkotu.

Wobec ogromu katastrofy, jaka spada na Turcyę, jest ta jej samoobrona nad wyraz mizerna. Ucierpią na tem, i to chwilowo tylko, prywatne przedsiębiorstwa austryackie, które powetują sobie straty na skórze tureckiej.

Ale pozostanie w Turcyi wrażenie tego objawu nierównej walki, pozostanie, — mniejsza o to, czy usprawiedliwione — przekonanie, że Austrya przyczyniła się do jej katastrofy w chwili, gdy ona odradzać się zaczęła pod hasłami konstytucyi. I ten moment sprawy jest znacznie ważniejszym od samego bojkotu, gdyż oddziałać może na charakter i przebieg wypadków w najbliższej przyszłości.

Jubileusz Świętochowskiego.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Warszawa 13 października.

Z powodu zakazu przez generał-gubernatora warszawskiego publicznego obchodu jubileuszowego, komitet postanowił choć prywatnie, w mieszkaniu Świętochowskiego, złożyć jubilatowi hołd. Stawił się w komplecie komitet, cały szereg delegatów ze wszystkich ziem polskich i ruskich, delegaci wielu instytucyj i liczna grupa osób prywatnych. — Wręczono jubilatowi adresy, odczytano nadesłane depesze, i w licznych przemówieniach wyniesiono zasługi Świętochowskiego.

Nastrój początkowo poważny, stopniowo stawał się coraz serdeczniejszy, nie tracąc jednocześnie nic z uroczystości. Kulminacyjnym punktem było przemówienie Świętochowskiego, który, jak wiadomo, jest doskonałym mówcą.

Jubilat zaznaczył, że rozumie doskonale, iż hołd, który składa mu dzisiaj tak znaczne grono wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa, składany jest nie jemu, jako jednostce lecz jako przedstawicielowi określonego prądu społecznego. Ceniąc przedewszystkiem indywidualność jednostki i wyobrażając sobie, jako najidealniejszy, taki ustrój społeczny, w którym rozwój jednostki najlepiej będzie zabezpieczony; uważając narodziny człowieka za najważniejszy fakt, a śmierć za najtragiczniejszy, będąc, słowem, krańcowym indywidualistą, Świętochowski całe jednak życie bolał nad tem, że w społeczeństwie naszem niema jedności i harmonii. To też obecnie, kiedy widzi tu tak liczne grono ludzi, zebranych w celu uczczenia wspólnej dla nich idei postępu, — radość ogarnia jego serce, bo to jest jakby zapowiedzią lepszej przyszłości.

Przemówienie, wypowiedziane w sposób prosty i szczery, wywołało wśród słuchaczów prawdziwy entuzyazm, to też i z żalem rozstawano się z jubilatem.

W teatrze Wielkim odbyło się wczoraj przedstawienie „Aspazyi“. Przedstawienie oficyalnie nie miało charakteru jubileuszowego ze względu na zakaz.

Fundusze, zebrane przez komitet ze składek wpisowych, zgodnie z życzeniem zapisanych, zostaną przeznaczone na utworzenie instytucyi imienia jubilata.

r—r.

Listy kijowskie.

Kijów, 11 października.

(Generał-gubernator polemizuje.— Zaiste oni wiedzą, co czynią. — „Gromoboje“ i „orły“ w opałach. — Teatr polski. — Tania kuchnia.)

W nadmiarze patryotyzmu rosyjskiego nietylko podjudza się tłumy ciemne na Polaków i żydów, ale prawowierni ludzie rosyjscy pisują korespondencye na samych generał-gubernatorów do takiej „Nowoje Wremia“... i o dziwo, wywołują kolosalny efekt... W imieniu generał-gubernatora, posądzonego niesłusznie w jednej z owych korespondencyj o sympatye polsko-żydowskie, odpowiada jego kancelarya. Innemi słowy nagonka, wykonywana bezimiennie i wykazująca brak patryotyzmu u urzędników rosyjskich nawet tak „istinnich“, jakim jest sam p. Suchomlinow — jest celowa i ma swoją wagę daleko i wysoko... skoro jej się boją sami generał gubernatorowie.

Piszę o tem dlatego, bo właśnie z owego wyjaśnienia dowiadujemy się wielu szczegółów, które was zajmą.

W. Suchomlinow najpierw protestuje, jakoby pozwalał osiedlać się żydom po wsiach wbrew brzmieniu prawa z dnia 3 maja 1882 r. i dowodzi, że prowadzone konsekwentnie przez lat szereg wysiedlanie żydów ze wsi zostało wstrzymane na mocy rozporządzenia władzy wyższej z dnia 6 marca 1904 r. i 4 sierpnia 1906 r. Wobec tego on, objąwszy zarząd kraju w październiku w r. 1905, nie mógł wysiedlać żydów, którzy osiedlili się po wsiach przed dn. 6 marca 1904 r., ale natomiast z całą energią swej władzy karał winnych, którzy po tym terminie osiedlali się. Powołuje się na dokumenty, ilu ukarał winnych... Protestuje również p. W. Suchomlinow, jakoby pozwalał „osobom pochodzenia polskiego“ powiększać majątki ziemskie. Prawo z 4 marca 1899 r., które do dzisiaj zachowało swą moc obowiązującą, przyznaje szlachcie i mieszczaństwu pochodzenia polskiego, zajmującym się osobiście rolnictwem w warunkach bytu włościańskiego, prawo dowolnego nabywania 60 dziesięcin ziemi na rodzinę. Nadto nowe prawo, wydane w czasach wprowadzenia w życie konstytucyi, uprawnia Polaków do nabywania ziemi u Niemców, Rosyan, Czechów, Muzułmanów i t. p. w wypadkach następujących: 1) w celu zniesienia szachownicy, 2) dla gospodarczego zaokrąglenia granic, 3) w celu zamiany na inne posiadłości w wypadkach bliżej określonych w artykule 1374 praw cywilnych i 4) w celach przemysłowych, lecz w tym ostatnim wypadku nie więcej, nad 60 dziesięcin dla jednej rodziny.

Otóż generał-gubernator „prostuje“, że na zakupy te wymagane są specyalne pozwolenia jego kancelaryi, udzielane po nader skrzętnem rozpatrzeniu wszelkich danych, czy nie zachodzi jaki wypadek podejścia...

A teraz cyfry... dość smutne, bo temi cyframi bije generał-gubernator swego przeciwnika. W ciągu trzechletnim swego zarządu, W. Suchomlinow udzielił pozwolenia Polakom na nabycie 11.827 dziesięcin, a więc dość mało jak na przestrzeń trzech gubernii mu podległych i jak na okres trzechletni. Ale wartość tego nabytku „polskiego“ maleje niesłychanie wobec tego, że w tymże czasie w tychże trzech guberniach, Rosyanie nabyli u Polaków 31.366 dziesięcin ziemi, czyli trzy razy więcej. W. Suchomlinow z gniewem odpiera wszelkie zarzuty przeciw jego rosyjskiemu patryotyzmowi skierowane, dowodząc nakonice, że jeżeli kiedykolwiek była poruszona kwestya poczynienia ulgi „osobom pochodzenia polskiego“, to on jak najbardziej kategorycznie zwalczał te zamiary słabości rosyjskiej.

Nie wesołe, ale przynajmniej szczere...

Po zaaresztowaniu prezesa „czynnych“ związkowców, p. Karłomyszewa, nieokrzesanego hulaki, jego towarzysze są rozgoryczeni na policyę. Oni przecież wzięli sobie za cel „wprowadzić porządki“ w policyi, tymczasem śledztwo wykazało, że „bojowcy“ czarnej sotni byli często w niezgodzie z kodeksem. Działalność występna związkowców często uchodziła im bezkarnie, ponieważ wszyscy zwą się „gromobojami“ lub „orłami“ i pod tym pseudonimem wchodzą w kolizyę z prawem i policyą. W domu swego towarzystwa przy ul. Boryczew, tworzą rząd przy rządzie, utrzymują bowiem specyalną straż, — aż sześciu bojowców pełni dyżur przed kancelaryą! Stąd wychodzą oddziały bojowców, owe pikiety kijowskiej „nadpolicyi“, na rynki i place dla dawania baczności na złodziei... Zakrawa to na humorystykę... Przypominają się dzieje kapitana z Koepeniku, z tym plusem na rzecz Kijowa, że „kapitan“ niemiecki rządził tylko dwie do trzech godzin, a nasi kapitanowie z Koepeniku istnieją od szeregu miesięcy jawnie i jawnie działają...

Aresztowanie prezesa „nadpolicyi“, wydobyło mnóstwo szczegółów przykrych dla bojowców, policya zaś, zniechęcona do swych konkurentów, opisała ich co się zwie w raporcie i wysłała raport wprost do Petersburga, z jakim skutkiem, wkrótce zobaczymy. Na razie mamy dwie policye, dwóch oberpolicmajstrów i dwie władze, karzące policyjnie. Jak na Kijów, to dosyć.

Choć w Kijowie jest przeszło 40.000 Polaków i to w znacznej liczbie bogatszych, nie możemy doczekać się stałego teatru polskiego. Inteligencya nasza chodzi do teatrów rosyjskich i na operę rosyjską. Przyzwyczajona do bogatej wystawy i do dobrych sił, krzywi się na skromną wystawę polskich trup i prowincyonalizm ich gry. Dlatego niepowodzenia kasowe stale kończą wszelkie próby przełamania lodów obojętności. A jednak pytanie, czy energiczny i zasobny dyrektor nie miałby tu wdzięcznego pola do działania? Na razie będziemy mieli nową próbę stałego teatru polskiego. Projektowane są dwa przedstawienia w tygodniu i dwa w niedzielę o jak najszerszym repertuarze.

W taniej kuchni Koła Polek, wydaje się obecnie około 200 obiadów dziennie. Instytucya potrzebna i pożyteczna, powinna zgromadzić w sobie wszystkich tych, którzy patrzą dalej w przyszłość.

Ego.

Zamęt bałkański.

Podczas gdy kwestya zwołania konferencyi europejskiej nie jest wcale zdecydowaną, a wiadomości o niej zmieniają się w każdej prawie godzinie, nadchodzą z Serbii wiadomości o wzrastającem tam usposobieniu wojennem. Zdaje się, że sprawozdanie z niedzielnych obrad skupczyny, przeznaczone dla zagranicy, nie przedstawiało istotnego stanu rzeczy. Serbia chciała uspić widocznie wrażliwość Austryi, aby zyskać na czasie i przygotować się do wojny. Wedle dotychczasowych informacyj, niebezpieczeństwo wojny serbsko-austryackiej nie zmniejszyło się wcale, lecz raczej się zwiększyło.

(Telegr. wiadomości N. Reformy“).

Pobudki wojenne.

Belgrad, 15 października.

Wczoraj wieczorem ponowiły się tu burzliwe demonstracye przeciw Austryi. W demonstracyi brała udział głównie inteligencya. Do zebranych na placu Teatralnym demonstrantów przemówił z pod stóp pomnika ks. Michała prof. historyi w belgradzkim uniwersytecie, dr Stanowicz. Wznoszono okrzyki przeciwko Austryi i **domagano się wojny.** Kilku demonstrantów obnosiło tureckie sztandary. Demonstranci, których liczbę oceniają 6 do 8.000, udali się z placu Teatralnego pod konsulaty: angielski i francuski i urządzili im owacyę, którą ponowili przed konakiem królowskim i koszarami. Z koszar przemówił do demonstrantów pułkownik Ziżkowicz.

Jeden z polityków serbskich oświadczył, że **Serbia musi prowadzić wojnę,** mimo że Austrya jest silniejszą, spodziewa się bowiem, że wojna z Austyą sprowokuje wojnę europejską, która wyjdzie na korzyść Serbii. Prezydent skupczyny Jovanovicz oświadczył, że wcale nie jest szaleństwem, jeśli Serbia myśli o wojnie.

Z prowincyi również nadchodzą wiadomości o podobnych jak w Belgradzie wiecach i demonstracyach.

Belgrad, 15 października.

Pod koniec wczorajszego zgromadzenia na placu Teatralnym wysłano telegram z sympatyami do Greya w Londynie.

Z Szabaczu i kilku innych miejscowości na prowincyi donoszą, że kupcy bojkotują nawet konsulów austryackich, tak dalece, że nie chcą im sprzedawać środków żywności.

Czarnogóra za wojną.

Kotar, 15 października.

Skupczyna czarnogórska na tajnem posiedzeniu **oświadczyła się za wojną,** jednak ostateczną decezyę pozostawiono księciu Mikołajowi.

Nowe komendy korpuśne.

Wiedeń, 15 października.

Jak donosi „Kroatische Korespondenz“ z Zadaru, w tamtejszych kołach wojskowych obiega

---

Zbigniew Woszczyński.

STRYCZEK.

Władysław, syn Kazimierza, Linskij, były Polak i zdrajca, a obecnie prawosławny i wielce szanowany za gorliwość urzędnik, ba, nawet kawaler jakiegoś miernego orderu, siedział właśnie po kolacyi i biedził się z żoną nad nieobecnością Fomki, syna jedynaka, gdy wpadł kuryer ze sztabu twierdzy z zapieczętowanym listem.

— Kazali raportować waszej wielmożności, że bardzo pilne! — mówił szybko żołnierz.

— Znowu trzeba będzie spędzić noc bezsenną... — pomyślał niechętnie Linskij i mimowoli ciarki go przeszły.

Nie zaglądając bowiem do listu wiedział, co to znaczy — tyle razy się to już powtarzało! — A jednak nieprzyjemne uczucie ogarniało go zawsze...

Dopiero, pomyślawszy chwilę, zaczął się Linskij dziwić, dlaczego go wzywają.

— Sąd — rozumował — ma obecnie kilkutygodniowe wakacye i od tygodnia już nie było żadnej sprawy. Czyżby kto ze starych? — Ale, o ile go pamięć nie myliła, ci wszyscy byli już załatwieni... I wzdrygnął się mimowoli,

— Prawdę powiedziawszy, służba niewesoła — myślał dalej.

— Niby to gospodarz kazamat fortecznych, a samemu trzeba iść, wszystkiego dopilnować. Patrz, żeby drzewo było dobrze wkopane i nie złamało się, gdy wicher powieje, pamiętaj, żeby wapna do przysypania nie zabrakło i dół był nie za płytki... A już od czasu tego Ościeja, który trzy razy się urwał, to, skaranie Boże! — postronki nawet sam próbuję, czy dość mocne. Nie zrobisz tego — tak zaraz doniosą, że kradnie, że używane postronki wydaje.

Linskij wiedział, że tego rodzaju hycel, co Wańka, nawet dla takich rzeczy jest zdolny.

Ale cóż robić?... Zawsze to lepiej, gdy trochę mniej materyału wyjdzie, a nieboszczykowi wszystko jedno.

Wstał, włożył mundur, ale ociągał się jakoś z wyjściem. Myślał trochę nad tem, którędy iść, żeby ominąć zdala placyk za „czerwonym murem“.

Zaczął wyglądać przez okno, aby zobaczyć, czy księżyc nie świeci, ale w tej chwili wpadł drugi kuryer z żądaniem, aby Linskij przybył natychmiast.

— Sam generał czeka! — rzucił zwięźle.

Nie żegnając się nawet z żoną, wybiegł pospiesznie.

Poszli z kuryerem wprost drogą obok „czerwonego muru“. Gdy już byli blizko, Linskiego ogarnął — zawsze to z nim było — strach niepojęty... Lada szmer, lada cień drzewa, a gardło mu się ściskało i oczy z orbit wyłaziły.

Dobrze, że chociaż szedł z kuryerem. Spoglądał i nabierał otuchy.

— Byle tylko przejść! — i odetchnął, gdy skręcili w bok, w jasno-oświetloną ulicę twierdzy, prowadzącą do sztabu.

Generał rzeczywiście czekał.

Linskij znał go ze starych czasów, kiedy to obecny, wszechwładny niemal generał, był zwykłym rotmistrzem żandarmeryi. Miał jednak spryt i wyjechał w górę. On to namówił, niemal zmusił Linskiego, aby był tem, czem jest. Gdyby nie to...

Ale Linskij nie lubił wspominać tych czasów.

Przeszło dwadzieścia lat upłynęło od chwili, gdy Linskij sam był — ot, takim, którego dziś, jutro, czy za miesiąc, mieli wyprowadzić za „czerwony mur“. I wiele przeżył, wiele się wtedy naszarpał, nim dał się rotmistrzowi namówić...

A teraz aby tylko nie myśleć o tem, aby tylko zapomnieć!

Gdy trochę zdenerwowany Linskij wszedł do pokoju, generał przyjął go ogromnie grzecznie, niemal serdecznie.

— Widzisz — mówił mu przez „ty“ jeszcze ze starych czasów — dziś będzie trzech...

— Jakto? — zapytał Linskij. — Przecież nie było nikogo...

— To widzisz, tak, nadzwyczajnie... — mówił z żartobliwym uśmiechem generał.

— Właściwie to dzieciaki jeszcze, ale złapano ich z bombami. Aby sprawy nie rozmazywać i niepotrzebnego hałasu nie robić, jego ekscelencya zadecydował, że najlepiej bez sądu... Cicho... prędko... — i w porządku. Od tego jest paragraf 12 o stanie wojennym.

Umilkł na chwilę.

— Ale nie o to mi chodzi. Ty sam wiesz dobrze, co robić, gdy jest rozkaz...

Generał spojrzał na Linskiego.

Czuł się trochę nieswojo i chociaż przyzwyczajony do rozkazywania, nie mógł jednak odrazu wpaść na ton właściwy, bo tu przecież chodziło o rzecz tak dziwną.

Linskij stał zakłopotany.

Generał pociągnął go w kąt pokoju i począł mówić cicho, niemal szeptem:

— Wiesz, że moja Nastya wychodzi za mąż... Pomyśl tylko... Jutro jej ślub, a ona dziś przychodzi do mnie ze łzami i prosi... Baba, jak baba... wszystkiemu wierzy. Ktoś jej nagadał, że jeżeli mężowi położy pod ślubną poduszkę kawałek takiego sznurka... to i dzieci będą i mąż będzie kochał... Tak ona mnie prosi, aby ja jej koniecznie kazał przynieść, ale tylko, żeby to na pewno był „taki“ sznurek, bo inaczej wielkie nieszczęście...

Linskij zadrżał ze strachu na samą myśl.

Generał spojrzał nań przymilająco i ciągnął dalej:

— Sambym poszedł i urżnął... Słowo daję, dla dziecka zrobiłbym to... Ale, widzisz, nie wypada. Myślę sobie: ty dla mojej Nastyi to zrobisz. Jeżeli nie dla mnie — to dla niej.

Linskij chciał otworzyć usta, chciał odmówić, ale, jak zwykle, opanowała go przy tym człowieku nieśmiałość i ten stan biernego poddawania się jego woli, jaki od początku poznania się z nim odczuwał.

Z drugiej jednak strony świadomość mąk strachu, jakieby musiał przechodzić — dodała mu odwagi.

— Nie, nie, generale! Darujcie, nie mogę... ...Ja się boję... — wyjąkał.

Generał nie dawał jednak za wygraną. Przysunął się jeszcze bliżej do Linskiego i wziął go poufale za ramię.

— Ja to rozumiem... Ja wiem... to rzecz straszna. Ale ty przecież nie potrzebujesz tego robić sam... Ty tylko każ zrobić i przypilnuj, aby nie oszukali, nie dali byle jakiego, starego postronka. A później przynieś do mnie, a już ja... nie zapomnę o tobie...

Linskij zgarbił się i wtulił w siebie.

— Kawałek, choćby niewielki — ciągnął dalej generał. — Byle tylko dla spokoju córki. — Powiedz sam, jak tu odmówić, gdy w przeddzień ślubu prosi?

Generał wyjął pugilares, wyciągnął z niego pięćdziesięciorublówkę, położył ją na stole i wychodząc, rzekł do Linskiego:

— To się przyda!

We drzwiach zaś już będąc, dorzucił:

— A nie zapomnij... Czekam na ciebie!

II.

Linskij po wyjściu generała pozostał dość długo w stanie tępej bezmyślności. Właściwie — nie chciało mu się myśleć.

Zwykle, gdy chodziło o wykonanie „wyroku sprawiedliwości“, cała sprawa mało była skomplikowana i odbywała się, jak każda inna funkcya biurokratyczna maszyneryi państwowej.

Z początku, a szczególnie po raz pierwszy, wszyscy to uważali za rzecz straszną i mówili nie bez skrępowania i wewnętrznego wstydu o „ciężkim obowiązku“. Nawet naczelnik żandarmeryi fortecznej i prokurator czuli się nieswojo... głupio... A cóż dopiero mówić o Linskim, na którego barki starano się złożyć wszystko to, co nieprzyjemnem było dla innych.

I przygotowania wtedy trwały tak strasznie długo. Nikt się nie chciał zgodzić na kata, mimo poszukiwań i nagród. Już nawet byli tacy, którzy, aby pozbyć się kłopotu, prosili o zamianę kary.

Ale jego ekscelencya uparł się — i nie. Za nic nie chciał się zgodzić na ułaskawienie.

Po dwóch latach stało się to rzeczą zwykłą; regularnie dwa, trzy razy na tydzień się powtarzającą.

„Ciężki obowiązek“ nie sprawiał już nikomu kłopotu.

Wkrótce nawet zrozumiano, że niekoniecznie trzeba tak skrupulatnie wykonywać przepisy prawa, i że jeżeli się niektóre z nich pominie, lub wykona po swojemu, to ten i ów może na tem zarobić. A zarobić każdy i zawsze miał chęć.

(C. d. n.)

wiadomość, że ministerstwo wojny ma zamiar znieść w Zadarze istniejącą tam komendę wojsk i obrony krajowej, gdyż skutkiem aneksyi Bośni i Hercegowiny, powstała potrzeba innej organizacyi terytoryalnej. Istnieje mianowicie plan utworzenia nowych komend korpusnych w Sarajewie i Mostarze. Północna część Dalmacyi w sprawach wojskowych podlegałaby komendzie korpusu w Sarajewie, zaś południowa komendzie w Mostarze.

Zarządzenia wojskowe.

Kotar, 15 października.

Parowiec „Gödöllo", należący do towarzystwa żeglugi „Ungaro-Croata", przywiózł do Castelnuovo pół batalionu wojska, złożonego z jednej kompanii 22 pułku piechoty i jednej kompanii 23 pułku pieszej obrony krajowej z Zadaru i Sebenico. Oddział ten pełnić ma służbę na przestrzeni kolejowej Zelenika—Sutorina—Gruda. Kompania obrony krajowej przybyła z rekrutami w stroju cywilnym, z czego należy wnosić, że rozkaz wymarszu nastąpił tak szybko, iż nie było czasu na wydanie mundurów rekrutom.

Odezwa turecka.

Wiedeń, 15 października.

Zamieszkujący tutaj Muzułmanie z Bośni i Hercegowiny, wydali do swoich rodaków w obu wymienionych prowincyach odezwę, w której nawołują ich, ażeby zachowali zupełny spokój. Odezwa, powołując się na proklamacyę cesarza Franciszka Józefa do ludów, zamieszkujących prowincye okupowane, stwierdza, że proklamacya ta zapewnia Muzułmanom wolność wyznania i wszelkie prawa obywatelskie, i kończy się następującym apelem: „Bracia! My Muzułmanie byliśmy dotąd najważniejszym czynnikiem w Bośni. Pozostańmy więc na przyszłość w zgodzie. Wzywamy was i zaklinamy — pozostańcie na miejscu i nie opuszczajcie waszej ziemi. Tego wymaga nasza ojczyzna i nasza wiara". Odezwę podpisali: Aga Beg Salihbegowicz i Husja Gjumrukcicz.

Węgrzy wobec aneksyi.

Budapeszt, 15 października.

Minister handlu Kossuth udał się wczoraj wieczorem do klubu partyi niezawisłości, gdzie głównym przedmiotem obrad była sprawa bośniacka i kwestya serbska. Kossuth oświadczył, że w propagandzie wielkoserbskiej biorą udział o wiele wybitniejsze osobistości aniżeli sądzono, i tylko ze względów osobistych nie zarządzono aresztowań, które wywołałyby sensacyę.

W ciągu dyskusyi poruszono, aby los Bośni zadecydować przez plebiscyt w Bośni. Kossuth przeciwny był tej myśli i oświadczył, że zgadza się na aneksyę.

Bojkotowanie Austryi.

Tryest, 15 października.

Wczoraj nadeszły tu telefoniczne wiadomości z Istib do tutejszych firm, aby zapowiedzianych dziesięć wagonów towarów nie wysyłały. Bojkot towarów austryackich rozszerzył się więc także i na drogę lądową. Kupcy odnieśli się telegraficznie do ministra handlu Fiedlera, z zażaleniem i prośbą o pomoc.

Wydalania.

Konstantynopol, 15 października.

Z Niemiec i Austryi pochodzący urzędnicy zajęci w pałacu, zostali wczoraj wydaleni, rzekomo ze względów oszczędnościowych.

Pośrednictwo Izwolskiego.

Londyn, 15 paźdz.

Minister Izwolski odbył naradę z ambasadorami: tureckim, włoskim, greckim i niemieckim.

Konferencya.

Rzym, 15 października.

Mimo wiadomości, podług których zwołanie międzynarodowej konferencyi jest jeszcze zawsze wątpliwem, donosi „Tribuna", że rokowania w sprawie konferencyi postępują szybko i prawdopodobnie konferencya z końcem października rozpocznie obrady, a jako miejsce tych obrad wymienia ów dziennik Wersal.

Paryż, 15 października.

Niektóre dzienniki sądzą, że gdyby konferencya miała za zadanie ratyfikować to, co się stało, to dla Austryi i Bułgaryi byłaby taka konferencya zbyteczną, a ratyfikacya taka byłaby niegodna europejskiego kongresu.

Zwycięstwo Rosyi.

Petersburg, 15 października.

Naprężenie polityczne zmniejsza się z powodu nadeszłych z Londynu wiadomości o kongresie. Ustępstwa Greya wobec Rosyi, oceniają tu jako wielkie zwycięstwo dyplomatyczne nad Austryą.

Izwolski i Aerenthal.

Petersburg, 15 października.

Do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadszedł prywatny list Izwolskiego. W liście tym Izwolski zaprzecza twierdzeniu Aerenthala, jakoby tenże zawiadomił go o zamiarze aneksyi Bośni. W liście wyraża się Izwolski w sposób gwałtowny i obraźliwy o Aerenthalu. Twierdzą, że z tych powodów car nie przyjął na audyencyi ambasadora austryackiego w Petersburgu Berchtolda; ten bowiem był świadkiem rozmowy Aerenthala z Izwolskim. Car więc chce, aby Berchtold był na audyencyi w obecności Izwolskiego.

Anglia i Serbia.

Londyn, 15 października.

„Daily Telegraph" sądzi, że Serbia pomimo, że nie jest tak dobrze uzbrojoną (?), iżby mogła się mierzyć z Austryą, jednak wystąpieniem swojem mogłaby wywołać rozgoryczenie wśród Słowian i zmusić Rosyę do interwencyi na rzecz Serbów. Dziennik ten sądzi, że Serbia obronę swych interesów pozostawić powinna Anglii.

Przeciw Klofaczowi.

Sarajewo, 15 października.

Telegraficzne wiadomości, które tutaj nadeszły o publicystycznej i osobistej działalności posła Klofacza w Belgradzie, wywołały zdziwienie równie pomiędzy ludnością chorwacką jak turecką. Chociaż poseł Klofacz podczas swojego ostatniego pobytu w Sarajewie nawiązał ścisłe stosunki z Serbami, zapewniał jednakże Chorwatów i Turków, że będzie popierać ich sprawę ze względu na solidarność słowiańską. Obecnie pos. Klofacz oświadczył się za wojną z Austryą i popiera tendencye serbskiej partyi wojennej. Postępowanie p. Klofacza przypisują tutaj jego nieznajomości stosunków, w przeciwnym bowiem razie poważny polityk nie mógłby przejść do porządku dziennego nad odwiecznemi prawami Chorwatów. Tutejsza, bardzo liczna kolonia czeska ma zamiar za pomocą prasy poinformować o rzeczywistych stosunkach opinię publiczną w Czechach.

Dalsze informacye telegraficzne zamieścimy na ostatniej stronie dziennika.

Obrazki z Bałkanu.

(Sylwetka następcy tronu serbskiego. — Mały Neron, czy mały Napoleon? — Armia czarnogórska. - - Żołnierz turecki.)

Następca tronu serbskiego, ks. Jerzy, jest obecnie bohaterem dnia w Belgradzie. Entuzyazm młodzieży, spieszącej pod chorągwie legii ochotniczych, znajduje swój wyraz w burzliwych owacyach, urządzanych przed pałacem następcy tronu, który przemowami swojemi podsyca wojowniczy nastrój ludności. Na takiem tle tem silniej odbija wstrzemięźliwość króla Piotra, który prawie bojaźliwie unika wszelkiej sposobności zetknięcia się z ludem.

Ks. Jerzy, urodzony dnia 9 września 1887 w miejscowości Rjeka w Czarnogórze, został dnia 9 września 1905 uznany za pełnoletniego i równocześnie jako podporucznik wcielony do armii. Wykształcenie pobierał w rosyjskim korpusie gwardyi. Wykształcenie to wcale nie wywarło dodatniego wpływu na żądnego władzy młodzieńca, przeciwnie umocniło brutalne jego popędy, a zwłaszcza przesadną zarozumiałość, opierającą się na niezaprzeczonej odwadze osobistej. Zachowanie się ks. Jerzego, dało powód do poważnej rozterki pomiędzy nim a ks. Heleną, starszą od niego o trzy lata siostrą.

Ks. Jerzy, jak opowiadają w Belgradzie, lubi nadmiernie wino i kobiety. Pewnego razu uciekł z tancerką jednego z belgradzkich teatrzyków i z wielkim trudem zdołano go naówczas sprowadzić do Belgradu z Wiednia, gdzie się ukrył ze swoim skarbem. Wkrótce potem powstał nowy skandal erotyczny, w którym odegrała rolę pewna aktorka belgradzka ku ogromnemu zgorszeniu małej stolicy serbskiej. Niepohamowana porywczość księcia, w połączeniu z brutalnością, zmusiła do ustąpienia dwóch jego adjutantów, na miejsce których przez długi czas nie można było znaleść chętnych następców, gdyż cały szereg oficerów stanowczo podziękował za tę godność dworską, którą im po kolei ofiarowano.

Pewnego razu pomiędzy ks. Jerzym a jego dawnym wychowawcą, francuskim majorem Levassenrem, powstał gwałtowny zatarg, z powodu którego król Piotr ukarał syna dziesięciodniowym aresztem domowym. Książę bawił się dobrze, gdyż opowiadano od dawna w Belgradzie, że w pomieszkaniu jego miały się odbywać orgie nocne. Jednego wieczora dwaj żołnierze warty pałacowej zostali ciężko zranieni strzałami. Strzelał do nich następca tronu, opanowany szałem gniewu. Znane są także liczne wypadki, w których ks. Jerzy starszych i zasłużonych oficerów znieważył słownie w belgradzkiem kasynie wojskowem. Opowiadano dalej pomiędzy innemi, że książę pewnemu żołnierzowi celnym strzałem chciał wytrącić z ust papieros. Niestety zawiodło go tym razem oko i żołnierz został tak ciężko zraniony, że wkrótce umarł.

Skutkiem lekkomyślnego sposobu życia zabrnął w znaczne stosunkowo długi, a znane są w Belgradzie jego niezliczone awantury z oszukanymi przez niego mężami. Król Piotr bardzo usilnie szukał i szuka żony dla ks. Jerzego, jednakże plany te nie przyniosły pożądanego rezultatu. Niepochlebne wiadomości o księciu przyczyniły się w znacznej mierze do tego, a wszelkie urzędowe sprostowania i zaprzeczenia wcale nie zmieniły sądu o serbskim następcy tronu. Bądź co bądź, wszyscy przyznają, że jest to młodzieniec, posiadający znaczne zdolności, osobistą odwagę i temperament. Powiadają, że to materyał na małego Nerona, lub małego Napoleona.

W sąsiedniej Czarnogórze podobnie jak w Serbii ludność usposobiona jest wrogo wobec Austryi, a na tle tego usposobienia rozwiał się nawet ostry antagonizm, który do niedawna panował pomiędzy temi państewkami z powodu zamachu, który miano rzekomo ułożyć w Serbii przeciwko osobie ks. czarnogórskiego Nikity. Nie tylko rozwiał się antagonizm, ale nawet pomiędzy królem serbskim a księciem czarnogórskim zapanowały przyjazne stosunki. Jak donosi „Frankfurter Zeitung" z Belgradu, ks. Nikita miał zatelegrafować do króla Piotra: „Jeżeli armia serbska wyruszy nad brzegi Driny, to wojska moje pociągną do Hercegowiny".

Jakie jest to wojsko? Czarnogóra, posiadająca 9080 kwadratowych kilometrów powierzchni, i 250 tysięcy mieszkańców, może w razie wojny wystawić armię, złożoną z 36.000 ludzi w piechocie i 1.200 ludzi w artyleryi. Z tego 25.000 ludzi należy do pierwszej klasy, reszta zaś do drugiej klasy, czyli rezerwy. Ponieważ służba wojskowa obowiązuje od 18 do 60 roku życia, więc mężczyźni, należący do drugiej klasy, czyli rezerwy, nie są w całej pełni zdolni do służby wojskowej poza granicami kraju.

Wojsko to obejmuje na wypadek wojny 11 brygad piechoty, każda brygada mniej więcej po 3000 ludzi, tudzież jedną brygadę artyleryi — razem 58 batalionów piechoty po 600 ludzi, tudzież 12 bateryj. Kraj posiada 100.000 karabinów, z czego w r. 1895 Rosya darowała 30.000 karabinów Berdana, zaś w r. 1898 równie Rosya ofiarowała drugie 30.000 karabinów systemu Hayan-Moskowska. Prócz tego ma Czarnogóra 20.000 karabinów Werndla z austryackich fabryk i 20.000 sztuk rozmaitego systemu. Artylerya posiada 48 dział górskich, 36 polowych, 44 oblężnicze, tudzież 20 mitralez. Dla tej broni znajduje się dostateczna ilość amunicyi. Konnicy nie posiada Czarnogóra, co jest rzeczą naturalną wobec właściwości jej górzystego terenu.

Podczas pokoju nie ma wcale wojska w czynnej służbie. Są tylko dwa bataliony szkolne, jeden w Cetynii, a jeden w Podgoricy, które co rok przez 4 miesiące kształcą po wojskowemu po 400 ludzi, tudzież 2 bataliony, kształcące każdego roku po 100 ludzi przez 6 miesięcy. Oddział pionierów w tym samym czasie ćwiczy 100 ludzi. W stolicy kraju Cetynii znajduje się wojskowa szkoła dla piechoty o dwuletnim kursie. Wstępują do niej podoficerowie, którzy po ukończeniu dwuletniej nauki zostają podporucznikami. W niedziele i święta ludność męska, obowiązana do służby wojskowej, odbywa ogólne ćwiczenia, które oczywiście nie mają cechy ściśle wojskowej.

W jednym z berlińskich dzienników znajduje się artykuł o armii tureckiej, napisany przez C. Zepelina, znawcę wojskowych stosunków Turcyi. Autor artykułu daje ogólną charakterystykę tej armii, nie szczędząc jej pochwał, zwłaszcza szeregowcom. Zepelin przytacza pomiędzy innemi sąd o wojsku tureckiem, wydany przez pruskiego generała Goltza, który powiada: „Każdy szeregowiec turecki ma swoją wybitną indywidualność, czem różni się stanowczo od żołnierza rosyjskiego, który obok licznych zresztą zalet nie odznacza się indywidualnością. W taki sposób brak w armii tureckiej nowożytnego, systematycznego wykształcenia, zostaje poniekąd wyrównany. Do tego należy dodać wrodzoną inteligencyę i pogardę śmierci, wpojoną w Turka przez religię i otoczenie rodzinne. A wreszcie żołnierz turecki jest wyśmienity pod względem fizycznym".

Z przedłożeń sejmowych.

Melioracye.

Obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach, obejmuje cztery działy. Z pierwszego podnieść należy, iż dwie ustawy, przez Sejm uchwalone, nie otrzymały dotąd sankcyi cesarskiej. Odnosi się to do projektu, zmieniającego § 45 kraj. ustawy wodnej i do ustawy o regulacyi potoków Sołotwy i Rokitny. Dział drugi przedstawia Sejmowi dane o postępie budowy przy publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych i sprawozdanie z czynności kraj. biura melioracyjnego za lata 1906 i 1907. Przedsiębiorstwa prowadził Wydział krajowy sam, lub też wspólnie z namiestnictwem. Do pierwszej kategoryi należy między innemi: obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa (wydano 157.720 K, t. j. mniej o 30.293 koron, niż preliminowano); obwałowanie Wisły od Niepołomic do Raby i od Raby do Woli Rogowskiej; regulacya Raby, Błotni, Górnego Dniestru itd. Do drugiej kategoryi należy regulacya Soły. Sprawozdanie z czynności kraj. Biura melioracyjnego wykazuje, że czynnych było 62 inżynierów. Obecnie proponuje Wydział krajowy zwiększenie tej liczby do 82, jakoteż awans w kilku rangach wyższych.

W dziale trzecim znajdujemy cyfry, odnoszące się do państwowego funduszu melioracyjnego i udziału kraju naszego w tym funduszu. Z ogólnej sumy kosztów do r. 1907, wynoszących 261,854.585 kor., przypada na przedsiębiorstwa galicyjskie 93,136.482 kor. (czyli 35·5% wszystkich melioracyj w państwie), zapewniony zaś dla kraju zasiłek z państwowego funduszu melioracyjnego wynosił do roku 1907 — 32,344.456 kor., czyli 32·8%. Z preliminarza państwowego na r. 1907 w wysokości 5,002.535 kor. przypada na Galicyę 26·88%.

Dział ostatni obejmuje propozycye co do nowych przedsiębiorstw melioracyjnych. Będzie ich cztery: 1) Regulacyi Sołokii (dopływ Bugu) — w przeciągu lat 20. 2) Regulacya potoków: Włodnicy i Brydnicy (w powiatach: żydaczowskim, drohobyckim i stryjskim), w przeciągu lat 18. 3) Osuszenie bagien rzeszowskich (przez regulacyę potoków: Czarnej, Mrowli, Osiny i Podrzecza) kosztem 450.000 kor. w przeciągu pięciu lat. 4) Regulacya potoku Macochy, dopływu rzeki Soły, kosztem 1,166.000 kor. W regulacyi tej interesowanych jest 8 gmin i obszarów dworskich w powiecie bialskim, mianowicie: Grojec, Osiek, Łęki, Bielany, Kańczuga, Malec, Nowa Wieś i Kęty, z powiarzchnią 1568 morgów gruntów, które zostaną odwodnione i ochronione od wylewów. Opracowany przez Wydział krajowy projekt ustawy dla tej regulacyi, zapewnia wykonanie robót w drodze przymusowej spółki wodnej, pod zarządem Wydziału krajowego, przy 40% zasiłkach z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego; resztę pokryć mają interesowani właściciele zakładów wodnych i właściciele zakładów wodnych i właściciele gruntów. Regulacya ta przeprowadzona być ma w ciągu 11 lat.

Kronika.

Kraków, 15 października.

Nabożeństwo pamiątkowe. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyło się w kościele katedralnym na Wawelu, urządzone staraniem Wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, uroczyste nabożeństwo pamiątkowe z powodu przypadającej dzisiaj 91 rocznicy skonu bohatera z pod Racławic. Na nabożeństwie uczestniczyli: I. wiceprezydent miasta dr H. Szarski z gronem radców miasta, dyrektor magistratu Grodyński, naczelnicy wydziałów i urzędnicy magistratu, członkowie Towarzystwa imienia T. Kościuszki, członkowie „Przytuliska" ze sztandarem, delegacya „Sokoła", cechy z chorągwiami, liczne korporacye zawodowe i towarzystwa, oraz tłumna publiczność, wśród której stawiła się nad wyraz licznie młodzież szkolna obojga płci.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Spis, kazanie patryotyczne wygłosił ks. dr Caputa, który w gorących słowach skreślił wzniosłą, bohaterską postać Kościuszki i z dziejów owej wiekopomnej chwili, wśród której żył i działał naczelnik w sukmanie, wysnuł pocieszające na przyszłość wnioski odrodzenia ojczyzny.

Po nabożeństwie, publiczność zebrana w kościele, odśpiewała kilka zwrotek pieśni religijno-narodowych.

Na pamiątkowym kamieniu Kościuszkowskim w Rynku głównym złożono olbrzymi wieniec przepasany biało-ponsowemi wstęgami.

Uroczysty obchód z powodu dziewięćdziesiątej pierwszej rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się staraniem krakowskiego gniazda „Sokoła", w sali tegoż, dnia 25 października r. b. w niedzielę, o godzinie 7 wieczorem. Sokola komisya obchodowa pracuje gorliwie nad ułożeniem pięknego i oryginalnego programu tej uroczystości.

Sprawy miejskie. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya uchwaliła w interesie aprowizacyi miasta poprzeć dążenia komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego około urządzenia na tutejszej targowicy biura pośrednictwa sprzedaży bydła. Dalej uchwalono zaprowadzić telefony w nowo wystawionym budynku administracyjnym na targowicy, który z początkiem przyszłego miesiąca zostanie oddany do użytku.

Wreszcie załatwiono wiele drobniejszych spraw administracyjnych i osobistych, dotyczących akcyzy miejskiej.

Szkarlatyna. Z powodu zaszłych w ostatnich dniach dwóch wypadków śmiertelnych na szkarlatynę, a mianowicie śmierci uczniów gimnazyum św. Jacka, Józefa Lisowskiego i Iwona Oświęcimskiego, zasięgnęliśmy w miejskim urzędzie zdrowia informacyi co do stanu tej groźnej choroby w mieście.

Tam udzielono nam wyjaśnień, że dwa ostatnie wypadki śmiertelne nie mają nic wspólnego ze stosunkami lokalnemi gimnazyum św. Jacka, gdyż gdyby tak było, na szkarlatynę zapadałyby osoby mieszkające w budynku gimnazyalnym, a z tych nikt nie choruje. Co do ogólnego stanu zdrowotnego, to obecnie chorych na szkarlatynę w Krakowie jest kilkanaście osób i to łącznie z obcemi, leczącemi się w tutejszych szpitalach.

Natomiast gorzej przedstawia się sprawa w gminach okolicznych, jak n. p. w Bielanach lub Borku Fałęckim, gdzie istnieje kolonia robotnicza bardzo niehygieczna. Przed kilku dniami przywieziono do Krakowa z Borku Fałęckiego troje dzieci p. K. od lat 4 do 11, które mimo wysiłków pomocy lekarskiej, umarły.

Koncert niedzielny. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Cykl popularnych koncertów niedzielnych rozpoczyna się w niedzielę najbliższą 18 bm. występem młodocianej skrzypaczki p. Czesławy Herrmannównej. Artystka ukończyła przed dwoma laty konserwatoryum genewskie, gdzie pracowała pod kierunkiem Henryka Marteau i otrzymała „wielki wirtuozowski dyplom" z nagrodą. Koncertowała następnie w Szwajcaryi i w Niemczech, nadto w swem rodzinnem mieście Warszawie, gdzie spotkała się z dużem uznaniem krytyki. W koncercie bierze udział śpiewaczka p. St. Herrmannówna i skrzypek p. Witold Herrmann, z którym koncertantka wykona nową i w Krakowie dotąd niegraną serenadę Sindinga na 2 skrzypiec. Na ten koncert obowiązują ceny od 3 do 1 korony.

Zmiany w posiadaniu gruntów. Urzędnik pomiarów urzędować będzie w Krakowie 28 b. m. w urzędzie ewidencyjnym. W dzień ten zgłosić się mają wszyscy właściciele gruntów, których posiadłości uległy zmianom.

Konkurs na projekt lichtarza. Dyrekcya Muzeum miejskiego dla sztuk i rzemiosł w Krakowie rozpisuje konkurs na projekt lichtarza. — Konkurs ten ma służyć jako podstawa dalszego konkursu dla bronzowników na wykonanie nagrodzonych projektów. Warunki konkursu: 1) Lichtarz ma służyć do użytku kościelnego na świece, wysokości około 60 cm. z dowolnego materyału. 2) Lichtarz ma być skomponowany w formach skromnych z wykluczeniem stylów historycznych. 3) Rysunki mają być wykonane w naturalnej wielkości i posiadać dostateczne dane do wykonania w naturze. 4) Termin nadesłania rysunków, oznaczonych godłem i nazwiskiem, upływa z dniem 1 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe. Dla zamiejscowych ten sam dzień obowiązuje, jako ostateczny termin wysłania. 5) Nagrody wynoszą: I. 100 koron, II. 50 koron. — 6) Okazy nagrodzone stają się własnością Muzeum. 7) Sąd konkursowy stanowią pp.: dyrektor T. Stryjeński, artysta malarz J. Bukowski, artysta malarz J. Czajkowski, prof. Wład. Ekielski, art. rzeźbiarz L. Puszet, inżynier M. Szczepański. Program można otrzymać w kancelaryi Muzeum (ulica Franciszkańska nr 4) — w godzinach między 11—12 i 6—7.

Obsadzanie posad obcokrajowcami uprawia od dłuższego czasu systematycznie tutejsza dyrekcya fabryki tytoniu. Tyle się mówi i pisze o tem, aby ludzie młodsi zamiast wybierać karyerę urzędniczą, szukali pracy w przemyśle lub handlu; staramy się wszyscy, aby nieliczne posady w zakładach przemysłowych kraju zajmowali Polacy, a tymczasem w Krakowie, w fabryce tytoniu, na której czele stoją dyrektor i wicedyrektor, obaj Polacy, na posady, wymagające studyów technicznych fachowych, sprowadza się kandydatów skądinąd. Jaskrawy przykład takiego szkodliwego i potępienia godnego postępowania dała dyrekcya fabryki tytoniu ostatniemi czasy przy obsadzie elektro-mechanika fabryki. Pomimo, że byli kompetenci Polacy, zupełnie ukwalifikowani i posiadający praktykę, nadano posadę tę znowu nie Polakowi. Należałoby sprawę tę poruszyć u władz centralnych, niech one dadzą wskazówkę, że w kraju naszym należy przedewszystkiem używać sił krajowych. Panom posłom miasta Krakowa kładziemy tę sprawę na serce i upominamy się o nią jeszcze w czasie obrad parlamentu.

Z teatru miejskiego. Po sobotniem pierwszem przedstawieniu, „Skiz" grany będzie po raz drugi w niedzielę. Kasa zamawiań otrzymała już na dzień ten nader liczne zgłoszenia od osób z prowincyi, która chcą skorzystać z dnia świątecznego, aby ujrzeć nowy utwór autorki „Moralności pani Dulskiej". W niedzielę popołudniu ukaże się interesująca komedya p. Tadeusza Jaroszyńskiego: „Podczłowiek" z p. Weychertem w roli tytułowej.

Z teatru ludowego. Wodewil „Rozkosze Warszawy" odłożony został do soboty 17 bm. w celu lepszego przygotowania sztuki. Dziś odegrany zostanie wodewil ze śpiewami i tańcami „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie".

W sprawie telefonu. Dyrekcya poczt ogłasza: O wszelkich zaszłych przeszkodach w ruchu i o spostrzeżonych błędach w aparatach i przewodach należy się odnieść bezzwłocznie wprost do centralnego biura telefonicznego w danem mieście, które natychmiast zarządzi ich usunięcie. Odnoszenie się z takiemi sprawami do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie powoduje niepotrzebną zwłokę, gdyż wygotowanie i wysłanie odnośnego pisemnego polecenia w drodze urzędowej wymaga dłuższego czasu.

Kradzież przez okno. Zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej l. 73 Bernard Steibügel doniósł tutejszej policyi, że ubiegłej nocy wdarł się ktoś do jego mieszkania parterowego przez okno i z sypialni skradł mu znaczną część garderoby i zegarek. Złodziej, widocznie spłoszony, część garderoby porzucił przy oknie.

Z kraju.

W sprawie marek listowych ogłasza dyrekcya poczt: Od 1 listopada b. r. można używać do frankowania listów wyłącznie tylko marek nowego wydania. Marki pocztowe poprzedniej emisyi nalepione na listach po 31 października b. r. są nieważne, a listy takiemi markami zaopatrzone będą traktowane, jak listy nieopłacone. Marki pocztowe poprzedniej emisyi (nieużywane), mogą być w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1908 wymienione we wszystkich urzędach pocztowych bezpłatnie na marki nowego wydania, od 1 stycznia 1909, zaś tylko za opłatą należytości za wymianę po 1 halerzu od każdej marki. Postanowienia te dotyczą wyłącznie marek pocztowych. Natomiast wszelkie inne znaczki pocztowe, a więc karty korespondencyjne, listy kartkowe, opaski, karty oszczędności, blankiety telegramów kredytowanych, oraz formularze dla opłaty podatków, dawnej emisyi, są nadal ważne.

Tarnów, 14 października. (Szkarlatyna. — Wycieczka młodzieży). Znaną jest powszechnie rzeczą, że miasto Tarnów pod względem chorób zakaźnych zajmuje niemal pierwsze miejsce pomiędzy miastami w Galicyi. Możemy śmiało powiedzieć, że nasze miasto jest jakby dziedzicznie obciążone, z matematyczną bowiem ścisłością zjawiają się u nas niektóre choroby zakaźne, a do takich należy tyfus i szkarlatyna. Zwłaszcza ostatnia z nich grasuje peryodyczne. Składa się na to wiele powodów, a jednym z głównych jest brak kanalizacyi, brak dobrej wody, no i nasza przysłowiowa czystość. Z powodu kilkunastu wypadków szkarlatyny w dniach ostatnich magistrat tarnowski powinien zarządzić odpowiednie środki ochronne, a przedewszystkiem baczną zwrócić uwagę na czystość niektórych części naszego miasta.

Dowiadujemy się, że młodzież tutejszej szkoły realnej projektuje wycieczkę naukową do Wiednia pod przewodnictwem niektórych profesorów. Nie mając nic w zasadzie przeciwko takim naukowym wycieczkom, pozwolilibym sobie zwrócić uwagę, czyby nie było właściwszą rzeczą urządzić wycieczkę na wystawę do Pragi, gdzie nasza młodzież mogłaby wiele zyskać, a przyjęcie ze strony bratniego narodu będzie zapewnie miało cechy większej serdeczności, niż ze strony szowinistycznych Niemców.

Nowy Sącz, 14 października. (Poczta kolejowa. Z miasta. Opał ropą). Dostęp do urzędu pocztowego na głównej stacyi kolejowej jest bardzo niewygodny. Wąskie drzwi prowadzą do ciemnego korytarza, który znowu łamie się pod kątem w przejściu do jeszcze ciemniejszej poczekalni. Poczekalnia dla licznych stron dwa metry długa i szeroka; z tego odliczyć trzeba miejsce na stół i wagę, a wyniknie z tego obrachunku, że dostęp do urzędnika przez małe, ciasne okienko jest niemożliwy. Strony i urzędnicy robią wrażenie rozmawiających z za kraty aresztantów. O lekkim zmierzchu trudno już w poczekalni coś napisać, tak tam ciemno. Ruch pocztowy na głównej stacyi jest do połowy tak wielki, jak na głównej poczcie; przeto należałoby pomyśleć o lepszem umieszczeniu, a przedewszystkiem wygodniejszem dla stron. Dwóch ordynansów wojskowych z torbami, potrafią już cały lokal zapełnić.

Nasze miasto jest w tych niekorzystnych stosunkach, że drogi, gościńce rządowe czy krajowe dochodzą prawie do śródmieścia. Ponieważ nie ma prawa czuwania nad obcemi drogami, więc mieszkańcy dalszych ulic wzdłuż gościńców są narażeni na formalne kałuże błota.

A choć magistrat czyni starania, aby np. położyć chodnik w ulicy Krakowskiej aż do mostu, gdzie panuje ruch największy, rząd sprzeciwił się temu. Dlaczegoby nie mogło być koło zamku chodnika? Poruszam tę sprawę dlatego, że może nowy starosta nie będzie miał tych skrupułów. Miasto powinno energicznie wziąć w opiekę wszystkie inne gościńce na całem swem terytoryum. Prosilibyśmy także, aby otworzono ulice od stacyi kolejowej wprost na stary cmentarz. Sprawa wlecze się od kilku lat.

W Dąbrówce niemieckiej budnje konsorcyum rafineryę spirytusu i gorzelnię.

Nowo wybudowany kościół w Biegonicach jest już na ukończeniu. Robotami kieruje p. Serafin, budowniczy. Piękny i stylowy kościół będzie prawdziwą ozdobą okolicy.

Wynalazca sposobu opalania pieców ropą, p. Markel, dyrektor rafineryi z Klęczan, pragnie swój wynalazek, wcale praktyczny rozpowszechnić w Nowym Sączu. Instalacya przyrządu jest bardzo łatwa, a opał kosztować ma od 6—8 halerzy dziennie na jeden pokój, co jest bardzo tanio. Zrealizowanie wynalazku zależy więc od poparcia publiczności.

Ze świata.

Zniesienie stanu wojennego. „Kur. Warsz." pisze:

Z powodu licznych zapytań, zwróciliśmy się do źródeł miarodajnych o informacyę i wyjaśniamy, że zniesienie stanu wojennego i zastąpienie go stanem ochrony wzmocnionej w gub. warszawskiej, dotyczy również Warszawy. Zwracamy uwagę, że pominięto gub. piotrkowską z Łodzią, w których przeto stan wojenny pozostaje nadal.

Po zniesieniu stanu wojennego, tracą swą moc przepisy następujące:

Przy ochronie nadzwyczajnej:

1) Prawo zamykania szkół, które ogranicza się do miesiąca; o dłuższem zamknięciu może decydować tylko rada ministrów, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, wskutek każdorazowego raportu generał-gubernatora.

2) Prawo zesłania do pewnych miejscowości, co do którego może decydować tylko specyalna rada przy ministrze spraw wewnętrznych, mającym wogóle prawo zakazu zamieszkiwania w Królestwie Polskiem.

3) Prawo wszelkich zarządzeń nadzwyczajnych w celu zabezpieczenia spokoju publicznego i bezpieczeństwa państwowego.

Przy ochronie wzmocnionej:

1) Prawo kar administracyjnych, z 3000 rb. i 3 miesięcy więzienia, ogranicza się do 500 rb. grzywien i 3-miesięcznego aresztu.

2) Tracą swoją moc zupełnie prawa: zamykania szkół, zawieszania wszelkich czasopism, usuwania urzędników od czwartej klasy, nakładania sekwestrów na majętności nieruchome i aresztu na dochody, wreszcie oddawania spraw pod sąd wojenny z pewnemi wyjątkami, według każdorazowego uznania generał-gubernatora.

Przepisy, które przy stanie obu ochron zachowują swą moc, pomijamy.

Stan wojenny był w Królestwie Polskiem zaprowadzony: w dniu 28-ym czerwca 1905 r. w Łodzi, a 25-go sierpnia 1905 r. w Warszawie i pow. warszawskim.

Zniesiono go w dniu 1-ym grudnia 1905 r., ał już w dniu 22-im grudnia tegoż roku zaprowadzono na nowo w całem Królestwie Polskiem.

Z Warszawy. („Aspazya" Świętochowskiego w teatrze Wielkim". — Ruch budowlany. — Samobójstwo szansonistki. — Sprawa Muzeum. — Bojkot Niemców słabnie).

— W teatrze Wielkim odegrano w poniedziałek przy pełnej widowni pięcioaktowy dramat A. Świętochowskiego p. t. „Aspazya". Publiczność składająca się z przedstawicieli inteligencyi warszawskiej, oraz gości, przybyłych z prowincyi, w podniosłym nastroju i szczerem skupieniu wysłuchała pięknego utworu.

Wykonanie tego niezwykle trudnego i skomplikowanego dzieła było doskonałe. Wystawa stylowa, efektowna i bogata. Opracowanie sceniczne nader staranne i udatne. P. Kamiński, jako reżyser, dowiódł nietylko sumienności i energii, lecz i dużego smaku artystycznego, oraz pomysłowości. Z pośród wykonawców wyróżnili się p. Marczello-Palińska, jako Aspazya i p. Knake-Zawadzki, jako Perykles.

— W hotelu Victoria otruła się wczoraj strychniną 20-letnia śpiewaczka kabaretowa Rozalia Bielińska z Galicyi. Przyczyną był brak powodzenia na estradzie.

— Sprawę Muzeum miejskiego rozstrzygnięto w ten sposób, że na razie zbiory ś. p. Lachnickiego mają być złożone w lokalu miejskim lub wynajętym, prywatnym, w ciągu zaś lat 6 ma być uzbierana suma 600.000 rubli na budowę specyalnego gmachu.

Do uznania władzy wyższej mają być przedstawione dwa projekty wyboru placu pod budowę: na terytoryum b. pałacu Blanka, lub przy ulicy Koszykowej, obok szkółki plantacyj miejskich.

— Według informacyj, udzielonych pismom warszawskim przez celniejsze firmy spedycyjne, przywóz towarów niemieckich na komorę w ciągu ubiegłych tygodni wzmógł się znacznie. Wszystkie większe składy żydowskie towary przeznaczone na prowincyę i do Cesarstwa sprowadzały i sprowadzają z Niemiec.

— Widownią krwawej zbrodni była we wtorek wieczorem ulica Sprzeczna na Pradze. Pijany stróż tej realności, Aleksander Pogorzelski, zarąbał siekierą na śmierć Franciszka Mędrzeckiego, woźnicę dorożkarskiego, w tym domu zamieszkałego, z którym cały dzień pił w szynku.

Mordercę ujęto.

Trzęsienie ziemi, które dało się także uczuć we Lwowie i wschodniej Galicyi, najsilniejsze było, jak się zdaje, na Ukrainie. I tak donoszą obecnie z Kijowa;

Dnia 6 b. m. o godz. 11 m. 46 wieczór dało się tutaj odczuć trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Falowanie ziemi najsilniej dało się odczuć w dzielnicy starokijowskiej. Mieszkańcy niektórych domów zostali wyrzuceni z łóżek, szyby w oknach pękały, a w domu p. Lityńskiego przy zaułku Kudriawskim, skonstatowano nawet groźne pęknięcie muru. Gdyby falowanie ziemi trwało chociażby kilka sekund dłużej, nie obeszłoby się bez ofiar. Lokatorowie bowiem tego domu, zbudzeni w tak niezwykły sposób, a przerażeni nieznanem im dotychczas zjawiskiem, myśląc, iż dom się wali, wybiegli na balkony i pragnąc ratować swe życie, zamierzali już zeskoczyć na bruk uliczny, co groziło kilkunastu osobom jeśli nie śmiercią, to w każdym razie kalectwem niechybnem. Szczęściem falowanie ziemi trwało zaledwie kilka sekund.

W tym samym dniu i o tej samej godzinie odczuwano trzęsienie ziemi w całej Ukrainie i na Podolu. W niektórych miejscowościach falowanie ziemi trwało przeszło 50 sekund. W pobliżu Zmierzynki zostały uszkodzone wskutek trzęsienia ziemi tunele i mosty kolejowe. Ruch pociągów odbywał się nader powoli. Donoszą stamtąd, iż na dworcu kolejowym st. Zmierzynka, było kilka nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, wiele osób omdlało z przerażenia.

Konfiskata nowel Tetmajera w Prusiech. Wydany w pierwszym numerze nowego tygodnika „Nowości literackie" zbiór nowel Kazimierza Przerwy-Tetmajera, pod ogólnym tytułem „Z wielkiego domu" został w W. Ks. Poznańskiem skonfiskowany przez prokuratoryę pruską, za satyrę na nauczyciela poznańskiego.

Opalanie ropą. Z Wiednia donoszą: Jak „Fremdenblatt" donosi, gmina m. Wiednia poczyniła doświadczenia w rozmaitych instytucyach z opalaniem ropą. Gmina zamierza zaprowadzić opalanie ropą w elektrowni miejskiej i zajmuje się myślą zabezpieczenia źródeł naftowych.

Międzynarodowe wyścigi balonów. Jak to już donosiliśmy, wyścigi międzynarodowe balonów o nagrodę Gordon-Bennetta, rozpoczęły się w niedzielę w Berlinie, a celem ich jest wykazanie, który z balonów przeleci najdłuższą drogę, bez względu na czas i oczywiście unosząc się bezustannie w powietrzu. Balony, pędzone południowo wschodnim wiatrem ku wybrzeżom morza Północnego, zmuszone zostały do przedwczesnego lądowania, ażeby uniknąć niebezpiecznej podróży nad morzem. Wiatr ów spowodował nawet katastrofę balonu amerykańskiego „St. Louis". Balon w nocy z poniedziałku na wtorek opadł na morze koło wyspy Waugeroog. Okręt „Langeroog" wyratował obu aeronautów, którzy znajdowali się w łodzi, ale balon, którego nie zdołano wydobyć na pokład, zginął w falach. Balon „Ks. Wiktorya", jak donoszą z Osterndorfu, opadł tam na wodę. Obaj aeronauci, którzy się w nim znajdowali, dopłynęli do brzegu, zaś balon zdołano wydobyć na pokład okrętu. Wedle nadeszłych dotąd telegramów o wylądowaniu balonów, które uczestniczyły w wyścigach, ułożono następującą klasyfikacyę, wedle przebieżonej drogi: „Banshee" (Anglia) 460 kilometrów, „Belgica" (Belgia) 410 km.; „Condor" (Francya) 408; „Aetos" (Włochy) 360 km.; „Ile de France" (Niemcy) 359 km.; „Bris d'Automne" (Francya) 358; „Berlin" (Niemcy) 346; „Cognac" (Szwajcarya) 345: „L'Utopie" (Belgia) 344; „Düsseldorf" (Niemcy) 342, „Ravensori" (Włochy) 322; „Britannia" (Anglia) 320; „Valencia" (Hiszpania 305; „Resiliota" (Włochy) 152; „Montana" (Hiszpania) 122, „Zephyr" (Anglia) 112; „Ville de Bruxelles" (Belgia) 55 kilometrów. Wszystkie odległości są liczone od Berlina. Do wczoraj wieczora nie nadeszły jeszcze wiadomości o 5 balonach. Dłużej niż 2 dni i 2 noce największy balon z reguły nie może utrzymać się w powietrzu, a ponieważ od wymienionej pory upłynęła już trzecia noc, a nie miano w Berlinie doniesienia ani o wylądowaniu, ani o podróży tych balonów, więc powstała obawa o ich los.

Ze stowarzyszeń.

T. S. L. Dnia 16 b. m. odbędzie się w lokalu „Zjednoczenia" (ulica św. Anny, l. 2, II p.) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków akadem. Koła T. S. L. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Tow. w r. b. 3) Uzupełniające wybory do wydziału i komisyi kontrolującej. 4) Wnioski i interpelacye. Początek o godz. 7½, a o 8 bez względu na komplet.

Z Izby lekarskiej. Dnia 12 b. m. odbyło się zgromadzenie Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, na którem nowoobrana Izba ukonstytuowała się. Prezydentem wybrany został dr Stefan Schoengut, wice-prezydentem dr Wacław Damski. Członkowie wydziału: dr Adam Ackermann, dr Jan Landau, dr Wiktor Łodziński. Delegat do krajowej Rady zdrowia; dr Adolf Dietzius. Zastępca delegata: dr Stanisław Jabłoński. Komisya kontrolująca; dr Adolf Dietzius i dr Ludwik Ćwiklicer.

Dzierżawa schroniska przy Morskiem Oku. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa prof dra Szajnochy i rozpatrywał sprawę wydzierżawienia swych schronisk przy Morskim Oku. Wydział przeszedł do porządku dziennego nad ofertami, nie odpowiadającemi warunkom rozpisanego konkursu, a uchwalił przyjąć ofertę pani Górskiej, byłej dzierżawczyni restauracyi i hotelu w Kościeliskiej dolinie, gdyż ta oferta odpowiadała warunkom konkursu tak, co do wysokości czynszu, jak dalszych postanowień, mających na celu interes gości i członków Towarzystwa. Nowa dzierżawa rozpocząć się ma z dniem 1 grudnia br.

Podając tę informacyę, wyrazić musimy zdziwienie, że Wydział Tow. Tatrzańskiego nie zawiadamia nas nigdy o swoich posiedzeniach. Skutkiem tego tylko jeden dziennik, którego współpracownik jest członkiem Wydziału, przynosi sprawozdania z obrad, co z pewnością nie jest ani życzeniem, ani nie leży w interesie Tow.

Mianowania. Namiestnik zamianował adjunktów budownictwa Władysława Korneckiego, Stefana Hryniuka, Adolfa Schneidra, Mieczysława Jasińskiego, Adema Machniewicza, Ottona Nadolskiego, Dymitra Kaszubińskiego, Edwarda Ważnego, Włodzimierza Chudzikiewicza, Jana Neuhausa Docktora i Adama Bielańskiego inżynierami, a praktykantów budownictwa Józefa Danka, Władysława Kęckiego, Lipę Lufta, Józefa Macha, Jakóba Lenarta. Edwarda Hillbrichte i Władysława Burgielskiego, tudzież ukończonych słuchaczów szkoły politechnicznej: Tadeusza Bauera, Stanisława Południewskiego, Janusza Bortkiewicza i Kazimierza Kruga adjunktami budownictwa; wreszcie ukończonych słuchaczów szkoły politechnicznej: Mirona Maślanyka, Abrahama Schulema Prokescha. Bazylego Wisznickiego i Kazimierza Gottwalda praktykantami budownictwa w galic. państwowej służbie budownictwa.

Zarząd zakładu „Stereoßlob" przy ulicy Szewskiej l. 15 (parter) ofiaruje na cel Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie cały brutto jednodniowy dochód z 17 października. t. j. z soboty, w którym to czasie wystawione będą bardzo interesujące widoki z wojny rosyjsko-japońskiej,

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We czwartek: „Wesele".
W piątek: „Pani zamku Östrot".
W sobotę: „Skiz".
W niedzielę po południu: „Podczłowiek"; wieczór: „Skiz".

Dział ekonomiczny.

✕ Ankieta w sprawie taryf kolejowych. W gmachu sejmowym we Lwowie obradowała w sobotę ankieta, zwołana przez Wydział krajowy w sprawie wdrożenia akcyi, celem ochrony krajowej produkcyi w dziedzinie taryf kolejowych, W ankiecie tej, której przewodniczył zastępca marszałka krajowego, dr Tadeusz Pilat, wzięli udział delegaci: Tow. gospodarskiego, Tow. rolniczego, starostwa górniczego, Izb handlowych w Krakowie, Lwowie i Brodach, Tow. leśnego, Tow. górniczego, kraj. Związku naftowego, centr. Związku fabrycznego, członkowie państwowej i krajowej Rady kolejowej, wreszcie delegaci wszystkich trzech krajowych dyrekcyj kolejowych; ci ostatni w dyskusyi nie brali udziału. Wobec zamiaru ministerstwa kolejowego przeprowadzenia reformy taryfy towarowej na kolejach państwowych, ankieta jednomyślnie wyraziła zapatrywanie, że kraj mógłby się zgodzić tylko na takie uregulowanie taryf kolejowych, w którem widziałby gwarancyę ochrony i poparcia rodzimej produkcyi.

Ankieta postanowiła dalej poruczyć poszczególnym zawodowym korporacyom i fachowym referentom zebranie materyału informacyjnego, zwłaszcza dat statystycznych, oraz zbadanie istotnych potrzeb każdej gałęzi produkcyi, do których dostosuje się następnie taryfowe żądania kraju. W tym celu wybrano subkomitet, złożony z pp. posłów Battaglii, Górskiego, Paygerta, em. dyrektora kolei Wierzbickiego, prof. politechniki Załozieckiego, referenta spraw taryfowych w kraj. biurze kolejowem Chodkiewicza i adw. Tennera. Subkomitet rozdzielić ma referaty i dopilnować załatwienia, a zebrany w ten sposób materyał informacyjny przedłoży pełnej ankiecie. Wnioski ankiety z programem taryfowej polityki kraju zostaną przedłożone następnie krajowej Radzie kolejowej do zaopiniowania.

Koncert Adama Didura.

Słuchanie śpiewu Didura należy do najwyższych przyjemności artystycznych, które w nas on wytwarza, w równej mierze składa się z podziwu, jak i z ukochania jego sztuki. Dlatego to każdy ton, płynący z jego piersi, tak długo wibruje w uchowej pamięci i utrwala się w niej na zawsze. Kiedyśmy w kwietniu — już nie słuchali, ale — wchłaniali ten, w całej pełni, dostojny śpiew, żadnych nie było podstaw do spodziewania się, że już po kilku miesiącach będziemy mogli witać znakomitego artystę na drugim koncercie. Program wczorajszego wieczoru nie mógł pod względem artystycznej jednolitości równać się z kwietniowym, w którym występ pani Polińskiej-Lewickiej nie mącił wysokiego nastroju koncertu.

Współudział Chóru akademickkiego mógł ograniczyć się wczoraj do ostatniego punktu programu — ballady Moniuszki o Floryanie Szarym, umieszczenie zaś trzech utworów chóralnych zaraz po pierwszym wstępie Didura, zmieniało poważny charakter koncertu w amatorskie zakusy muzyczne. Wakacyjne wywczasy wpłynęły widocznie na śpiewacką dyspozycyę członków sympatycznej drużyny, ale wpłynęły ujemnie, bo dźwięk chóru nie zawsze był najszlachetniejszy, a kołysząca się lekkość uroczej pieśni Moniuszki „Znasz-li ten kraj", nie mało pozostawiała do życzenia.

Długą przerwę zapełnił młodziutki p. Rosenblum, grając Scherza h-moll Chopina, nie tyle jeszcze na własny rachunek przyjmując sute oklaski, ile składając w niem nowy dowód świetnej nauki prof. Lalewicza.

P. Didur zaledwie cztery numery w programie zapowiedział. Wiedzieliśmy, że drugie tyle doda nad program. Szlachetnie prosta i piękna „Zaczarowana królewna" Żeleńskiego i „Skryta miłość" Galla były pięknym wschodem słońca, po którym nastał stały zenit. Arya Gremina z „Eugeniusza Onegina" ma w Krakowie w interpretacyi Didura tradycyę żywą od czasu, kiedy śpiewając ją w operze (w r. 1904) zasłonił nią całe dzieło i wszystkich wykonawców. Oddawna serdecznie pragnęliśmy słyszeć Didura, śpiewającego jakiś ustęp z arcydzieł Wagnera. Wybraniem Pożegnania Wotana z Brunchildą z „Walkiryi" spełnił wielki śpiewak ciche życzenia wielu. Tyle boskiego majestatu i ojcowskiego uczucia nie zdarzyło mi się nigdy w scenie tej podziwiać. Struga melosco waliła się z taką siłą i wyrazem potężnym, jakby w pożegnaniu tem płynął lament natury nad tracącym swą córę bogiem, nad bohaterską dziewą, tracącą swą boskość.

Didur śpiewał scenę tę po włosku, w języku zatem, który sam Wagner uważał za jedynie możliwy, aby się na nim mogła oprzeć „jedynie klasyczna, włoska metoda śpiewania"; genialny kompozytor widział, że ten język, w którym arcydzieła swoje pisał, nie da się nagiąć do ideału śpiewu. Ballada w Floryanie Szarym, gdzie Moniuszko jest prawie że Syrokomlą muzyki polskiej, śpiewana z wielkim rozmachem, nie mogła z natury swojej wywrzeć tak głębokiego wrażenia, jak przesubtelnie odtworzone zwierzenie się Zbigniewa ze Strasznego dworu (z III. aktu), że pancerz, w który okuć chciał serce, aby nie znało miłości, stopił się pod spojrzeniem ócz Jadwigi. — Zakończył koncert swój Didur strofami Mefista (z Gounoda), w których, jak we wszystkiem, nie ma rywala.

Akompaniował prof. Lalewicz.

Z. Jachimecki.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 października.

Inauguracya na uniwersytecie lwowskim rozpoczęła się dziś rano nabożeństwem w kościele parafialnym św. Mikołaja, w którem wziął udział cały senat i młodzież. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Bandurski.

Po nabożeństwie udali się zgromadzeni w tradycyjnym pochodzie w togach do auli uniwersyteckiej gdzie przybyli namiestnik dr. Bobrzyński, arcybiskup Teodorowicz i Bilczewski, prezydent m. Ciuchciński, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, wice prezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski i wielu innych.

Uniwersytet krakowski zastępował rektor, prof. dr. Fierich.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem rektor Mars, przytoczył szereg dat, odnoszących się do spraw uniwersytetu.

Sprawa budowy potrzebnych gmachów znajduje się na dobrej drodze. W r. ubiegłym uniwersytet liczył 58 profesorów zwyczajnych, 17 nadzwyczajnych, 2 honorowych, 14 tytułowych, 30 docentów, 5 lektorów. Liczba uczniów w półroczu zimowem wynosiła 3756, w półroczu letniem 3545, w tem w zimowem półroczu kobiet 265, w letniem 241.

Następnie zwróciwszy się do młodzieży między innemi zapewnił, że uczniowie bratniego narodu-którzy kształcą się na ziemi wspólnej i nam, li, czyć mogą, że profesorowie wykładający w którymkolwiek języku, podadzą im dłoń z pomocą w osiągnięciu wiedzy i nauki.

Rektor wspomniał w końcu o zakłóceniach spokoju, jakie zaszły na uniwersytecie i wyraził nadzieję, że to, co zakłóciło spokój, było czynnikiem chwilowego zamętu i braku rozwagi.

Uroczystość zakończył wykładem inauguracyjnym prof. Sinko.

Na wypadek wojny, rząd, jak wiadomo poczynił już daleko idące zarządzenia, które miałyby ułatwić ewentualną mobilizacyę. Wśród rozmaitych rozporządzeń, zapewne zainteresuje szerszy ogół zarządzenie, tyczące się lwowskiej szkoły kadeckiej. Otóż w razie wojny szkoła kadecka lwowska zostanie zamknięta ze względu na brak profesorów, którzy wyruszą na plac boju wraz z uczniami IV kursu. Uczniowie zaś trzech niższych kursów, zostaną przeniesieni do Pragi.

Z teatru lwowskiego. Po wystawieniu „Madame Butterfly" rozpoczną się próby z opery Goldmarka „Królowa Saby", którą kreować będzie p. Oleska. Najbliższą premierą dramatu będzie komedya Molnara „Dyabeł". Odbyła się czytana próba z jednoaktowego dramatu Wyspiańskiego „Sędziowie".

Wystawę kucharsko-spożywczą we Lwowie przedłużono do 18 b. m.

Defraudacya w lwowskim urzędzie podatkowym. Jak dzienniki donoszą, Herman Atlass, który zdefraudował w lwowskim urzędzie pocztowym 78.000 koron i znikł gdzieś bez śladu, przysłać miał do krewnych we Lwowie list z Ameryki, z zawiadomieniem, że do kraju więcej nie wróci z powodu „złych stosunków finansowych".

Zjazd pocztmistrzów i ekspedyentów odbył się onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem p. Dültza. Poruszono sprawę poprawy bytu pocztmistrzów i ekspedyentów, kwestyę pauszali na służbę i przyznania pocztmistrzom VIII rangi. Przewodniczący wspomniał o przychylnem stanowisku władz dla tych żądań, gdyż minister handlu i odnośny referent w ministerstwie, zapewnili deputacyę, że żądania te zostaną uwzględnione przy regulacyi jaka wejdzie w życie z końcem tego roku. Uchwalono też zmianę statutu stowarzyszenia, przyjęto sprawozdanie z działalności bursy w Stanisławowie i dokonano wyboru do wydziału. Wybrani zostali pp. Raczkowski, Orzelski i Przychodzki.

W sprawie J. Monczałowskiego donosi „Diło", że prowadzenie śledztwa poruczono sędziemu dr Zygmuntowi Habnowi. Śledztwo toczy się w kierunku zbrodni zdrady stanu. Władze sądowe zarządziły ścisłe przestrzeganie tajemnicy co do przebiegu śledztwa.

Pożar rafineryi nafty. Dziś rano wybuchł we Lwowie silny pożar w rafineryi nafty Landsberga, za rogatką żółkiewską.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek: „Miłość zwycięża".
W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Dramat jednej nocy"; wieczór: „Madame Butterfly".

Zamęt bałkański.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 października.)

Abdykacya czy ucieczka?

Belgrad. W mieście krążą pogłoski, że król Piotr abdykował, a następca tronu ks. Jerzy objął regencyę. Pogłoski tej jednak dotąd nie sprawdzono.

Nadzwyczajne wydania dzienników donoszą, **że król Piotr uciekł dziś w nocy na terytoryum węgierskie i że usposobienie przeciw królowi było tak wrogie, że obawiał się on zamordowania.**

Pogłoska ta również nie znalazła dotąd potwierdzenia.

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że w całym kraju rozdają fotografie ks. Connaught, brata króla Edwarda i szerzy się propaganda celem powołania na tron ks. Connaught.

Na wypadek wojny.

Berlin. „Berl. Tagblt." donosi z Londynu: Nadszedł tu telegram od rządu austryackiego z oświadczeniem, że rząd austryacki zgadza się na międzynarodową konferencyę.

Słychać, że między mocarstwami nastąpiło **porozumienie na wypadek wojny austro-serbskiej.**

Podróż ministrów serbskich.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Belgradu:

Minister spraw zagranicznych Milowanowicz i były prezydent ministrów Pasicz, zostali przyjęci na kilkugodzinnej audyencyi przez króla Piotra, celem zasięgnięcia informacyi co do podróży zagranicznej, którą obaj serbscy mężowie stanu rozpoczną. (Pasicz uchodzi za przewódcę partyi wojennej. Prz. red.) Milowanowicz udaje się do Rzymu, Paryża, Londynu, a także i do Berlina, gdzie oczekuje pomocy przeciwko Austryi. Natomiast Pasicz udaje się do Petersburga.

Król Piotr zamierza wydać manifest do ludności z wezwaniem do zachowania spokoju i wstrzymania się od demonstracyj, dopóki nie rozstrzygnie się kwestya międzynarodowej konferencyi. W manifeście ma być wyrażone, że Serbia nie potrzebuje żadnej innej kompensaty, jak przywrócenie „status quo" co do Bośni i Hercegowiny. (Bagatela! Prz. red.)

Bojkoty.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że związek austryackich przemysłowców zwrócił się telegraficznie do bar. Aerenthala z przedstawieniami w kwestyi bojkotu w Turcyi towarów i okrętów austryackich. Bar. Aerenthal odpowiedział, że austro-węgierski zastępca w Konstantynopolu jest już o tych zajściach poinformowany i że ambasador poczynił już stosowne kroki u Porty dla ochrony życia i własności austryackich obywateli.

Sekundant Austryi.

Wiedeń. „N. Wiener Journal" w artykule p. t. „Państwo niemieckie jako sekundant" występuje przeciwko dyplomacyi pruskiej za jej, więcej niż dziwne zachowanie się wobec przesilenia na Wschodzie. Dziennik ten wywodzi dalej, że sojusz z państwem, które go tak długo dochowuje, jak długo to dla niego przedstawia korzyści i jak długo Austrya zachowuje się biernie i idzie posłusznie za dyktatem z Berlina, — nie ma wartości.

Konstantynopol. Achmed Riza wyjeżdża w sobotę zagranicę celem konferowania z Greyem, Bülowem i Pichonem.

Berlin. W piątek przybywa tu grecki król Jerzy i zamieszka w zamku, jako gość cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 października.

Przesilenie czeskie.

Praga. Dzienniki czeskie w dzisiejszem wydaniu konstatują, że usiłowania ministrów Fiedlera i Praszeka w Pradze nie miały żadnego skutku i sytuacya wcale się nie polepszyła, Dziś lub jutro rozstrzygnie się kwestya, kiedy Sejm czeski będzie odroczony, nie ma bowiem nadziei, aby Sejm stał się zdolnym do pracy.

Dzienniki opozycyjne twierdzą, że ustąpienie ministrów czeskich jest prawdopodobne i że to wpłynie na ogólną sytuacyę o gabinecie austryackim.

Rokowania z Niemcami.

Wiedeń. Jak donoszą z Pragi namiestnik hr. Coudenhove, starał się nakłonić posłów niemieckich do zaniechania obstrukcyi i przyrzekł im, że pewne instytucye krajowe będą rozdzielone na sekcye czeskie i niemieckie podobnie jak Rada szkolna krajowa, lub Rada kultury krajowej. Mimo tych przyrzeczeń oświadczyli posłowie niemieccy, że od obstrukcyi nie odstąpią i nie zgodzą się na zmianę porządku dziennego, na korzyść przedłożenia rządowego o reformie wyborczej.

Na 19 b. m. został zwołany do Wiednia Związek posłów niemieckich narodowych. Na posiedzenie to związku udadzą się wszyscy posłowie niemieccy z Czech, celem pozyskania posłów niemieckich z innych krajów, aby ich popierali. Przywódcy czescy odbyli wczoraj naradę z ministrami Fiedlerem i Praszekiem.

Otwarcie Sejmu pruskiego.

Berlin. Dnia 20 października otwarty będzie Sejm pruski mową tronową, w której cesarz Wilhelm wspomni także o kwestych wschodnich.

Rozruchy studenckie.

Petersburg. Rząd postanowił na wypadek, gdyby rozruchy studenckie na uniwersytetach trwały dalej, poczynić energiczne zarządzenia, ewentualnie uniwersytet zamknąć i aresztować przywódców ruchu studenckiego i usunąć niespokojne żywioły z uniwersytetu.

Cholera.

Pekin. Żołnierz rosyjskiej straży zmarł na cholerę w gmachu poselstwa rosyjskiego.

Z ostatniej chwili.

Bierny opór na kolei północnej.

Dzisiaj od północy rozpoczął cały personal służbowy na liniach kolei północnej **bierny opor**, na tem polegający, że służba wykonuje z całą ścisłością przepisy regulaminu ruchu.

Bierny opór rozpoczęto z tego powodu, że ministerstwo kolejowe nie spełniło postulatów służby, przedstawionych w 14 punktach, wyrażonych w memoryale do ministra.

Następstwa resystencyi objawiają się głównie w opóźnieniach przesyłek towarów i bydła.

Pociągi towarowe zaczynają zalegać tor kolejowy na przestrzeni Kraków-Wiedeń.

W ruchu pociągów osobowych w Krakowie nie objawiły się dotąd opóźnienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Sprostowanie!

Inserat, umieszczony w „N. Reformie" z dn. 12 i 13 b. m. prostuje się o tyle, że Główna Reprezentacya I austr. zakłada kredytowego istnieje we Lwowie tylko dla wschodniej Galicyi i Bukowiny, podczas gdy Główna Reprezentacya tegoż dla zachodniej Galicyi ma swą siedzibę w Krakowie.

P. T. Publiczność zachodniej Galicyi zechce się zgłaszać tylko do **Głównej Reprezentacyi I. austr. Zakładu kredytowego dla urzędników w Krakowie, Zielona 19.**

Podziękowanie.

Za ostatnią posługę, oddaną ś. p. najukochańszej mej żonie

Zofii Aksmannowej

składamy na tej drodze przewielebnemu Duchowieństwu, Znajomym, oraz P. T. Publiczności serdeczne „Bóg zapłać".

Stroskany mąż z rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 października Giełda południowa.) Marki 117·42. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·25. Akcye austr. zakł. kred. 633·25. Akcye węg. zakł. kred. 743·—. Akcye Anglobanku 294·25. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Bankvereinu 514·—. Akcye Länderbanku 433·50. Akcye kolei państwowych 687·25. Lombardy 120·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 565·75. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 559·—. Rima-Muranyi 559·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 179·75. Ruble 252·—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 15 października. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 198·50. Tow dyskontowe 176·60.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 października. Pszenica na październik 11·96 do 11·97; pszenica na kwiecień 12·06 do 12·07; żyto na październik 9·76 do 9·77; żyto na kwiecień 10·07 do 10·08; owies na październik 8·28 do 8·29; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·48 do 8·49; kukurydza na maj 7·40 do 7·41; rzepak na wrzesień 14·— do 14·20. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna.

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1909 następujących artykułów żywności na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie **Mięsa wołowego, mąki pszennej** (Wied. typy Nr 0 3 i 6), **grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^3/_{100}$ i $^4/_{100}$), **słoniny wędzonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej na artykuły żywności do 27 października, a na mięso wołowe do 4 listopada 1908 r. o godzinie 9 przed południem pod adresem **„Garnisonsmenagesicherstellungscomitée in Krakau“** w Prowianturze 20 p. piechoty (Trompeterkaserne Grodzka Nr 65).

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 28 września 1908 leżącym do przejrzenia u komisyi menażowej (w Prowianturze 20 pułku piechoty Trompeterkaserne Grodzka 65).

Kraków, dnia 28 września 1908. 5740 1 3

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.